Rozprawy sejmu wiedeńskiego Nr. 16.

Szóste posiedzenie sejmu wiedeńskiego dnia 27go lipca.

(Dokończenie.)

Stadion żąda rękojmij bezpieczeństwa dla cesarza. Na dniu 18tym maja, gdy J. C. Mość Wiedeń opuścił, były tu nagromadzone wszelkie żywioły anarchii i reakcyi; Wiedeń je odżegnał, a deputowany Stadion żąda rękojmij? Później zawiązało się towarzystwo zwierzchnicze, złożone z samych poczciwych mężów, którzy nie posiadając najmniejszych wiadomości rządzenia nie mieli innego przewodnika, prócz czystego sumienia i miłości ku cesarzowi, i którzy do dziś dnia utrzymali spokój, a deputowany Stadion żąda rękojmij?

Ludy Austryi, siedzą tu obok siebie, i mówią, że J. C. Mość może powrócić, że jest bezpiecznym; a deputowany Stadion żąda rękojmij? Jeżliby ktoś miał prawo żądania rękojmij, to byłby nim sejm jedynie.

Nie podobna znaleść szlachetniejszego serca, nad serce J. C. Mości, lecz potrójny szaniec go otacza, który go od ludu przedziela i oddala. Ufność za ufność, to izba wyrzec powinna. (Długie oklaski.)

Pillersdorf: Że zabiera głos w tej uroczystej chwili, czyni to dla tego, aby tok tej debaty na właściwą sprowadzić drogę. I on zgadza się zupełnie na to, aby ministerjum teraźniejsze wspierano wszelkiemi siłami; jednakże czasy obecne tak są ważne, że trzeba koniecznie wyrzec się wszelkich namiętności stronniczych.

Co się tyczy postępowania dawnego ministerjum, poczuwa on się do obowiązku udzielenia następnych objaśnień w tej mierze: Gdy po wypadkach marcowych utworzono ministerjum odpowiedzialne, postanowiło ono uroczyście wszystkie przyzwolenia w całej ich rozciągłości urzeczywiszczeć, w skutek czego było ono aż do maja w tem mniemaniu, że działało zgodnie z wolą narodu! — lecz wypadki w maju naprowadziły je na inne przekonanie. Z tego powodu poczuło ono się do obowiązku podania się do dymisyi, pomimo to jednakże prosiło J. C. Mość o zaspokojenie przedłożonych wymagań i o sankcjonowanie tychże. Rzeczone ministerjum sądziło się być obowiązanem do takiego postępowania. Jeżli zatem dzisiejsze ministerjum uznawszy to za powinność swoją, naglącemi przedstawieniami, zawezwało J. C. Mość do powrotu, zwracając oraz uwagę Jego na niebezpieczne skutki niewypełnienia tej prozby, tedy postąpiło ono tylko jako dalszy ciąg dawnego ministerjum całkiem konsekwentnie i wedle powinności. Na to zgadzają się wszyscy lecz co do sposobu wykonania tego zachodzą różne zdania. W tej mierze, co się tyczy jego osoby, nie może on w żaden sposób pochwalić zdania deputowanego Claudego; jakkolwiek bowiem i wielka i rozciągła jest władza sejmu, zajmuje on przecież całkiem inne stanowisko w obec monarchy; żądać, co gorsza rozkazywać naczelnikowi państwa — nie można. (Oklaski.)

Goldmark: Pewien sławny poeta powiedział niegdyś: „że w ludzkiem życiu są czasem chwile takie, w których człowiek czuje się być bliższym Boga“ — chwil takich od marca już wiele upłynęło, a obecna jest jedną z takich. My nie możemy czekać na odpowiedź, my ją urobić powinni. Jest to rzecz szczególna i nie do pojęcia, jak rozmaite zachodzą zdania, co do wypadków marcowych i majowych. Wypadki marcowe, które oczywiście wypłynąwszy ze źródła rewolucyjnego, zadały ostateczny cios absolutyzmowi, powitały wszystkie prowincye z radością; wypadki zaś majowe, które wcale nie były wymierzone przeciw tronowi, których jedynym celem było zgruchotanie feudalizmu arystokracyi, znalazły mnóstwo nieprzyjaciół. Jakaż okoliczność w całym ruchu tym, mogłaby posłużyć za dowód tego, że zamierzano cośkolwiek przeciw bezpieczeństwu tronu? Przyzwolenia owe jest to zdobycz po tych nieprzyjaciołach, którzy wszelkie następstwa ruchów marcowych dla siebie zagarnąć chcieli. Deputowany Stadion powoływał się na to, że wyrok ten wyszedł z urzędu, on zaś powołuje się na to, że z urzędu nie jedno już wyszło kłamstwo. (Żywe oklaski.) Zarzucano tu pewnej zwierzchności, jakoby zagrażała bezpieczeństwo tronu; czyliż w działaniu zwierzchności tej, da się wyszukać choćby jedna okoliczność, któraby ten zarzut stwierdzała? Zwierzchność ta ogłosiła istnienie swoje jako zależne od wyroku sejmu; płonna to więc podejrzliwość — albowiem wszyscy tu obecni znają bardzo dobrze te powody dla których J. C. Mość ociąga się z powrotem. Musi on przeto popierać wniosek czeskiego deputowanego. Oprócz tego wspomina pismo J. C. Mości o upoważnieniu sejmu; sejm nie tylko jest upoważniony, sejm jest samowładny. (Żywe oklaski.) Jego powołaniem jest, nadać państwu konstytucyę, przezco i na monarchę spłynie część samowładności. W adresie nie można ani prosić ani rozkazywać, ale godnie poważnymi słowy, jak przystoi dla sejmu, przedstawić to J. C. Mości, że od spiesznego powrotu Jego zależy nie tylko dobro ludu ale i tronu.

Brestl: Sprzeciwia on się temu, aby prosić cesarza: sejm nie tylko może ale i powinien żądać, gdyż obowiązkiem jego jest starać się o to wszystko, co ustala dobro narodu. My chcemy, mówił on, monarchii, my chcemy demokratycznej monarchii, albowiem taka jest najstosowniejszą dla ludów naszych, bo to ustala trwałość władzy najwyższej, bo to najlepiej zabezpiecza od anarchii; lecz jeżli wszechwładza jest rozerwaną, jeżli cesarz tam a sejm tutaj działa, natenczas upada powaga rządu, natenczas skład państwa gorszy jest niżli każdykolwiek inny, albowiem do niedogodności wynikających z monarchii, przyłącza jeszcze i niekorzyści rzeczypospolitej. Trzeba zatem starać się o to, aby powrót cesarza rychło nastąpił. Cesarz powinien powrócić, — kto bowiem przyjął jakowyś urząd na siebie ten go i piastować powinien. (Oklaski.)

Cesarz jednakże nie może piastować swego urzędu, jeżli nie zasiada w izbie sejmowej. On sam tu być powinien, wyjąwszy w razie absolutnego niepodobieństwa, a i wtedy zależy to od przyzwolenia sejmu, czyli i jakiego chce zastępcę. (Żywe oklaski, szczególniej w kończynach izby.)

Borrosch: Hr. Stadion powiedział, że cesarz nie może dbać tylko o Wiedeń, ale o całą monarchię; wszakże tu właśnie są zgromadzeni zastępcy całej monarchii; każda inna część monarchii jest partią tylko. Nie może on Wiedniowi odmówić tej pochwały, jaka mu przynależy za zaszczytne postępowanie jego mieszkańców; przecież musi się zapytać, ile do tego przyczyniła się władza dawnych zwierzchności. Kiedy mieszkańcy Wiednia dotychczas godnie się zachowywali, czyż nie będą jeszcze gorliwiej starali się o utrzymanie pokoju, jeśli cesarz pośród nich będzie? Nie podnosi on tu głosu tylko dla tego, aby Wiedniowi okazać swe zaufanie, nie, sejm żąda powrotu cesarza w imieniu wszystkich ludów!

Nie ukrywajmy tego, że stoimy nad przepaścią, gdzie idzie o istnienie monarchii, o wojnę domową. Sejm zdaje się być wybranym do próby bezpieczeństwa — (oklaski.) Każdy deputowany gotów jest poświęcić majątek i życie, nie idzie tu o bezpieczeństwo 383 ludzi we Wiedniu, (w bitwie nieraz więcej padnie ludzi), lecz o dobro całej monarchii, o bezpieczeństwo ojczyzny. Stanowisko sejmu jest wyjątkowe, jak nigdy nie było. Gdyby stan teraźniejszy był już uregulowany i konstytucya już dana, niemiałby sejm prawa stawiać się wyżej nad władzę wykonawczą. Jakkolwiek teraz rzeczy stoją, możemy i powinniśmy dalsze trwanie sejmu od powrotu cesarza zawisłem zrobić. Mowa więc niech idzie od serca, niech niesie podziękę i cześć, niech się stara zaufanie zyskać za zaufanie.

Miklositch: Pytanie było, kto ma ułożyć adres? Odpowiedziano deklamacyami, to nie prowadzi do celu, dlatego zaniechajmy debat, a pytajmy kto ma adres ułożyć.

Umlauft: Najprzód trzeba się o stanowisko zgodzić, z którego wyjdziemy; inaczej nie możnaby adresu ułożyć. Popiera Klaudego, że zastępcy narodu udzielnego prosić nie mogą. Monarcha nie może chcieć co innego jak naród. Nie można przypuszczać, że monarcha nie chce, on chce ale mu przeszkadzają. Wnosi, aby wydział obrać do ułożenia adresu.

Jeden z deputowanych: Deputowani siedzą tu, uznawszy rewolucyę. Jest nieprzyjacielem autokracyi, demokracyi i wszystkich kracyi. Nikt nie powinien panować, panowanie należy rozumowi, monarcha reprezentuje rozum udzielny na tronie. (Śmiech.) Na to trzeba uważać i z uszanowaniem mówić.

Kudlich: To najważniejszy krok dotąd z uczynionych od izby, nie trzeba się spieszyć. Młoda Austrya jest herkulesem na rozstajnej drodze, albo trzeba podać adres, któryby sejm podkopał, albo też adres, któryby wyraził, żeby cesarz wracał do zapoznanego Wiednia.

Dobblhof odpiera zarzut, jakoby we Wiedniu nie było wykonawczej władzy. Jest taka władza. Przedewszystkiem należy się chwała gwardyi i władzy, która z woli ludu powstała, spokój utrzymała, i dziś w nocy dowiodła, że tenże zachować potrafi.

Stadion: On nie powiedział, że ministeryum cesarzowi odjechać radziło. On tylko o factum mówił. Wtenczas trzeba było, teraz nie.

Strohbach po zapytaniu izby wzywa do głosowania nad wnioskiem Hauschilda, bo przez przyjęcie tegoż i wnioski Hagenauera i Violanda przyjęte będą.

Brestl chce, żeby aż jutro nad adresem radzić, (zewsząd dziś jeszcze.)

Strohbach myśli, żeby się zgromadzenie teraz rozeszło w sekcye, podzieliło tam deputacyę, i wydział do wypracowania adresu obrało, i popołudniu znowu się do obrad

**

zeszło. Tym sposobem możnaby adres bez straty czasu odesłać.

Violand pyta ministra wojny, czy dał rozkazy garnizonowi do salutowania przed zgromadzeniem państwa.

M. Latour: Garnizon jest za wiele patryotyczny, ażeby jemu dawać takie rozkazy, zresztą nie pojmuje, jak można salutować przed każdym człowiekiem, kiedy się nie różnią odznakami.

Violand prosi ministra, aby oficera, który wczoraj straż w burgu komenderował, do odpowiedzialności pociągnąć, bo on, kiedy sejm na uroczystość żałobną przechodził, nie tylko nie dał rozkazu do salutowania, ale stał z cygarem w ustach, a żołnierze oparli się o poręcz, a przecież powinien był wiedzieć, że sejm przechodzi, bo gwardya salutowała.

Minister: Nieomieszka tego wypadku poszukiwać.

Sierakowski prosi ministra wojny, zaraz jutro rezultat śledztwa zgromadzeniu udzielić.

Miklositsch: Pytanie, jak mają być deputowani obierani, czy podług wydziałów, czy podług prowincyi, jeszcze nie rozstrzygnione, niech izba to uchwali.

Mayer: Niema jeszcze wniosku w tym względzie, zatem prezydent nie może na to pytanie odpowiedzieć, jednak pozwala sobie zrobić w tej mierze wniosek. W odpowiedzi Jego Ces. Mości wyrzeczono, że zgromadzenie nie sejmuje wolno, on zaś sądzi, że obecność tutaj deputowanych najlepszym dowodem, że wolni mężowie wolno sejmują. Żeby zaś w adresie cały naród był zastąpiony, więc wnosi, aby deputacyą tak złożyć, iżby się zgromadzenie podzieliło podług prowincyj, i z każdej jeden deputowany był obrany. Tyrolskiemu zaś ludowi, aby oznajmić, że to jest wolą także jego deputowanych, a wtenczas ten dzielny naród pewnie się do ogólnego stanowiska Austryi podniesie. W tym celu wnosi, aby deputacya wzmocnioną jeszcze była przez dwóch deputowanych z Tyrolu, t. j., przez Strassera i Klebelsberga, burmistrza z Insbruku. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Prezydent: Jeszcze trzeba oznaczyć dzień i godzinę przyszłego posiedzenia. Dla ważności adresu porządek dzienny taki będzie 1. Odczytanie protokołu teraźniejszego posiedzenia. 2. Ogłoszenie rezultatu wyboru deputacyi. 3. Obrada nad projektem adresu.

Neuwall: Szkoda marnować czasu, możnaby teraz jeszcze nad regulaminem obradować; każdy dzień kosztuje państwo 3000 złr. (Niechęć.)

Mayer: Ta przyczyna byłaby w innym czasie bardzo praktyczna, lecz dzisiaj umysły za bardzo wzruszone, aby o czem inszem jeszcze myśleć mogły. Na zapytanie prezesa zgromadzenie przystaje na to, aby się o 6 dla obrad nad adresem zgromadzić. Posiedzenie kończy się o $12^1/_2$ godzinie.

Siódme posiedzenie sejmu po zagajeniu dnia 29. Lipca.

Obrady nad adresem do J. C. Mości. Posiedzenie zaczyna się o $7^1/_2$ godzinie w wieczór pod przewodnictwem pierwszego wiceprezydenta Strohbacha. Na ławce ministeryalnej siedzą Bach, Dobblhof, Latour, Hornbostl i Schwarzer. Prezydujący otwiera posiedzenie oznajmieniem, że do wypracowania adresu przeznaczona komissya prace swoje dopiero o $^3/_4$ na 6 skończyła. Jeszcze z pół godziny upłynie, nim przez litografią rozmnożony adres będzie, wnosi zatem, aby przez sekretarza pomału odczytany był, aby go przynajmniej odpisać można, i tak chociaż ogólną debatę rozpocząć.

Wniosek ten przyjęto jednogłośnie. Zanim jednakże przystąpiono do wykonania tegoż, uwiadamia prezydent zgromadzenie o rezultacie przedsłębranych po rannem posiedzeniu wyborów: wedle tego wybrano dla komissyi mającej wypracować adres do cesarza następujących członków:

W 1szym oddziale		Kajetana Mayera.
„ 2gim	„	Prezesa Schmidta.
„ 3cim	„	Alberta Neuwall.
„ 4tym	„	Alojzego Praszaka.
„ 5tym	„	Leopolda Neumanna.
„ 6tym	„	Karola Claudiego.
„ 7mym	„	Alojzego Fischera.
„ 8mym	„	Max. Machalskiego.
„ 9tym	„	Franciszka Hajmerla.

Deputacją do J. C. Mości, wybrano z różnych gubernii jako to:

z dolnej Austryi —	Prezydent Schmitt.
z górnej „ —	Alojzy Fischer.
z Czech —	Alojzy Borrosch.
z Morawii i Szląska —	Józef Weiss.
z Galicyi —	X. B. Wierzchlejski.
ze Styryi —	Karol Engelhofer.
z krain nadbrzeżn. —	Karol Calinelli.
z Illiryi —	Tadeusz Lanner.
z Tyrolu —	Ferdynand Stöckl.

Oprócz tego wedle przedpołudniowej uchwały sejmu, pomnożą tę deputację tyrolscy deputowani, Alojzy Strasser, i Hieronim Klebelsberg.

Na wezwanie prezydującego, sekretarz Ullepitsch odczytuje następny adres.

Najjaśniejszy panie!

Sejm konstytujący, zagajony przez zastępcę W. C. Mości, dowiedział się dziś od ministra, że W. C. Mość, najwyższą obecność swoją, lub innego *Alter Ego* nie poczytujesz za potrzebną, dopóki sejm nie postanowi ustaw, i że przedewszystkiem musisz wprzód W. C. Mość przekonać się, o wolności działań prawodawczego zgromadzenia w każdym względzie, bo W. C. Mość sądzisz się obowiązanym do tego dowodu pieczołowitości i miłości ukochanym poddanym swoim, ku zabezpieczeniu ich praw. Na te słowa W. C. Mości wolno wybrani reprezentanci, wyzwolonych Austryi ludów, powzięli uzasadnioną obawę o dobro, nawet o byt cesarstwa, i uważają za najświętszy swój obowiązek, wypowiedzieć jawnie, że bez uświęconej osoby naczelnika rządu, w dośrodkowym punkcie konstytucyjnej monarchii, w miejscu posiedzeń sejmowych, u steru władzy państw, juz się długo obejść nie może. Wyrazy W. C. Mości dają przecież tę otuchę, że W. C. Mość raczyłeś nie zabaczać o powinnościach względem ludów połączonych miłością tronu i przyrzekłeś wrócić w progi zamku przodków Twoich, skoro przekonasz się, że zgromadzenie sejmuje swobodnie.

Sejm oświadcza jednomyślnie, w obliczu Austryi, w obliczu Europy, że nie tylko uczuwa się wolnym, ale w zupełnym przeświadczeniu swej wolności naradza się nad konstytucyą ojczyzny. Najjaśniejszy Panie! Mężowie wolno obrani, obdarzeni zaufaniem wolnego ludu, poczytawaliby za zdradę przeciw temu ludowi, pozostawania w miejscu, gdzieby nie mieli najzupełniejszej wolności radzenia i działania.

Kiedy zgromadzenie sejmuje, kiedy z grona swego wysyła reprezentantów wszystkich części kraju do W. C. Mości, aby cesarz konstytucyjny mógł dzieło chlubnie rozpoczęte, doprowadzić wraz z zastępcami swych ludów, do szczęśliwego końca, wszystko to jest najpewniejszym dowodem i niezaprzeczoną rękojmią wolnego w każdym względzie, działania sejmu, i to wolne działanie tylko wtedy mogłoby być zakwestjonowanem, gdybyś Najjaśniejszy Panie nie sankcjonował konstytucyi odmawiając wysokiej obecności swojej.

Najjaśniejszy Panie! wdzięczne ludy Austryi, przez swych reprezentantów zgromadzonych w Wiedniu, żądają od W. C. Mości niezwłocznego powrotu, jako dowodu przyrzeczonej ojcowskiej pieczołowitości i przywiązania — i nie powinny zataić, że dłuższa nieobecność W. C. Mości, wtrąci w otchłań niebezpieczeństwa państwo i dynastję i to dobro, jakie rodzicielskie serce dobrotliwego monarchy przygotowało wolnym ludom swoim, nie dójdzie tak rychło do pożądanej dojrzałości.

W zaspokojającem przeświadczeniu dopełnionego obywatelskiego obowiązku pozostają podpisani W. C. Mości wiernie......

Löhner wyznaje, że z ubolewaniem w tak ważnej chwili, musi sprzeciwić się przyspieszeniu adresu. Wszakże zdaje mi się rzeczą konieczną, kiedy sejm po raz pierwszy przemawia do tronu, ważyć wyrazy i myśli. Nie chce on się zapuszczać w szczegóły, ale przyznać musi, że styl wcale ma się niepodoba. Wprawdzie lud nasz nie nauczył się jeszcze czysto mówić, i nikt nie może brać mu tego za złe, jeźli mówi za ostro, lecz on zwraca uwagę tylko na to, co jest, i na to, czego niedostaje. Tok myśli zanadto rozwlekły i często się powtarza. W całym adresie bowiem tylko dwie myśli są uwydatnione, mianowicie, że sejm ma to przekonanie, iż powrót Jego Ces. Mości jest koniecznym, i że sejm jest wolnym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ministeryum przedłożyło zgromadzeniu zarysy dwóch następujących ustaw:

I. Zarys ustawy ku zapobieganiu gwałtownym przerywaniom obrad sejmu konstytującego.

§. 1. Każdy gwałtowny zamach na zgromadzenie sejmowe, które ma na celu narażenie istnienia jego na niebezpieczeństwo lub nadwerężenie wolności obradowania, podlega jako zbrodnia zagrażająca bezpieczeństwu państwa, karze ciężkiego więzienia od lat 10ciu aż do 20stu.

§. 2. Wszelkie wzywanie publiczne do gwałtownego zamachu na samo zgromadzenie sejmowe lub też do gwałtownego nadwerężenia wolności obrad, podpada jako zbrodnia zagrażająca bezpieczeństwu państwa, karze ciężkiego więzienia do lat 10ciu.

§. 3. Osądzania takich karygodnych występków ma dziać się w drodze jawnego sądownictwa przy pomocy przysięgłych.

II. Zarys ustawy ku zabezpieczeniu osobistej wolności członków sejmu konstytującego.

§. 1. Żaden członek zgromadzenia państwa nie moze dla wyrzeczonego podczas obrad sejmowych zdania, jak długo sejm trwa, i po ukończeniu tegoż do odpowiedzialności być pociągniętym.

§. 2. Żaden członek zgromadzenia państwa nie moze być podczas sejmu bez wyraźnego pozwolenia sejmu prześladowanym lub więzionym, wyjąwszy złapanie go na gorącym uczynku przy popełnianiu zbrodni, a i w tym razie powinien sejm natychmiast być o tem uwiadomionym i o dalsze rozporządzenie zapytanym.

Drukiem Piotra Pillera.